№ 332. Dąbrowa Górnicza. Czwartek 30 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Loblinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 29 listopada.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 29 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyks. Józefa: Armia jen. Falkenhayna posuwa się zwycięzko naprzód przez Wołoszczyznę.

Silne ataki rosyjskie w Karpatach Lesistych i wschodnim froncie siedmiogrodzkim rozbiły się o wytrwały opór wojsk austro-węgierskich i niemieckich. O poszczególne kawałki rowów toczy się jeszcze walka.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 29 listopada. B. Wolffa donosi 28 listopada, wieczorem:

Nad Sommą nic szczególniejszego. W Karpatach atakowali Moskale kilkakrotnie. Walki jeszcze w toku. W Rumunii marsz naprzód. Na froncie macedońskim ataki nieprzyjaciół na północny zachód od Monastyru rozbite.

BERLIN 29 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Wypad angielski dod Givenchy został rozbity.

W okolicy Sommy ogień nieprzyjacielski przybrał na sile.

NA WSCHODZIE. W Karpatach Lesistych i na froncie wschodnio-siedmiogrodzkim Moskale poprowadzili na wielu miejscach ataki przeciw liniom wojsk sprzymierzonych i **ponieśli klęskę.** Małe sukcesy miejscowe opłacili krwawemi ofiarami.

Armia jen. Falkenhayna posuwa się **zwycięsko naprzód na całym froncie Wołoszczyzny.** Pobity nieprzyjaciel cofa się w nieporządku w kierunku wschodowi.

NA BAŁKANACH. Ruchy armii naddunajskiej odbywają się w zgodzie z operującymi dalej na północy siłami.

W Dobrudży mała tylko czynność bojowa.

Po rozbiciu ofenzywy odciążającej w Macedonii nieprzyjaciel wykonywał wczoraj tylko częściowe wypady na północny zachód od Monastyru i pod Gruisztą, przyczem nie zdołał uzyskać żadnych korzyści.

von Ludendorff.

Znowu Zeppeliny nad Anglią.

B. Wolffa donosi: W nocy na 28 listopada kilka Zeppelinów naszej marynarki obrzuciło z dobrym skutkiem bombami wysokie piece i budynki fabryczne Anglii środkowej. Na różnych miejscach zauważone zostały pożary. Przeciwdziałanie było nadzwyczaj silne. **Jeden Zeppelin padł ofiarą** ognia obronnego i runął w pobliżu Sear Boroughk, **drugi nie powrócił,** wobec czego trzeba się liczyć z jego stratą. Inne Zeppeliny powróciły i szczęśliwie wylądowały.

Anglicy o ataku Zeppelinów.

LONDYN 29 listopada. Według urzędowego sprawozdania o ataku napowietrznym jeden Zeppelin nieprzyjacielski został zaatakowany przez latawiec angielski i strącony w stanie płonącym w morze przy wybrzeżu Durham. Drugi w odległości 9 mil ang. od wybrzeża został zaatakowany przez 4 latawce i uzbrojony parowiec rybacki i o godz. 6,45 w stanie płonącym sprowadzony do upadku.

Gerard wraca do Berlina.

LONDYN 29 listopada. „Dailly News" dowiaduje się z Waszyngtonu: Poseł amerykański Gerard powraca w najbliższym tygodniu do Berlina.

Dwa transportowce rosyjskie z pułkiem piechoty na dno.

SZTOKHOLM 29 listopada. „Aftonbladet" dowiaduje się z pewnego źródła w Helsingfors:

Z końcem października zatonęły dwa wielkie transportowce rosyjskie w drodze z Helsingfors do Rewlu. Wiozły one na pokładzie 428 pułk piechoty w pełnej sile wojennej. Nieszczęście przypisać prawdopodobnie należy wybuchowi miny.

Bobrinskij na nowem stanowisku.

PETERSBURG 29 listopada. Hr. Bobrinskij został **wycofany z urzędu ministra rolnictwa** i mianowany naczelnym ochmistrzem. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa powierzono pomocnikowi ministra rolnictwa Rittichowi.

Krążownik angielski na dno.

ROTTERDAM 29 listopada. Według nadeszłych tu wiadomości krążownik angielski „New Castle" uderzył o minę na morzu Północnem i przy usiłowaniu dostania się do portu ojczystego zatonął u wjazdu do Firhof Forth. Z załogi 26 ludzi zginęło, 45 pokaleczonych.

Dyskusya o Wenizelosie w Izbie angielskiej.

LONDYN 29 listopada. W Izbie niższej kilku posłów zażądało silniejszego poparcia Wenizelosa.

Podsekretarz stanu Cecil zaprzeczył mniemaniu, jakoby Wielka Brytania kierowała kwestyą grecką. Co się tyczy Wenizelosa — powiedział Cecil — rządzi on w imieniu króla, ale prowadzi na własną rękę interesy rządowe w tej części Grecyi, nad którą panuje. Jest przeto jasnem, że jedynym, prawnym rządem w Grecyi jest rząd króla. Polityka aliantów polega na tem, ażeby czynić, co może, najlepiej w interesie wojny i Grecyi. Cecil uznaje wielkie zasługi Wenizelosa około Grecyi i aliantów. Anglia nigdy go nie opuści..

Sarrail żąda znowu 50 wagonów.

GENEWA 29 listopada. Donoszą z Aten:

Po przywróceniu połączenia kolejowego między Monastyrem a Soluniem jen. Sarrail ponowił żądanie u rządu greckiego o dostarczenie mu 50 wagonów do transportu żywności i amunicyi.

Król zdecydowany nie wydać oręża wojennego.

KOLONIA 29 listopada. „Koln. Ztg." donosi z Aten:

Król i rząd zadecydowali nie zgodzić się za wszelką cenę na wydanie rynsztunku wojennego.

Port Pireus zamknięty.

GENEWA 29 listopada. Z powodu nowych zatonięć w pobliżu Pireusu parowce nie wjeżdżają obecnie do przystani.

Admirał francuski w roli agitatora politycznego.

ANSTERDAM 29 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu:

Adm. Fournet był przyjęty przez króla Konstantyna.

Fournet złożył wizyty różnym kupcom greckim i stronnikom Wenizelosa i przyrzekł im opiekę. W poniedziałek odbył Fournet konferencyę z burmistrzem Aten.

Groźna postawa rezerwistów.

Ateński korespondent „Daily Telegraph", który przyniósł w sobotę szczegóły o zarządzonych przez partyę wojskową środkach celem zorganizowania rezerwistów dla stawienia oporu przeciw wydaniu materyału wojennego, wypowiedział się w niedzielę spokojniej o sytuacyi.

W Laryssie w poniedziałek—jak korespondent donosi—uzbrojeni w rewolwery i karabiny rezerwiści przeciągali ulicami, oddali strzały i wybili szyby w mieszkaniach Wenizelowców.

Kradzież oręża greckiego.

Pociąg z orężem dla jednego korpusu armii, który znajdował się w drodze na Pelopones, został zatrzymany. Karabiny zostały skonfiskowane.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

WIEDEŃ 29 listopada. Cesarz niemiecki przybył z orszakiem koleją północną o godz. 11 przed południem i był powitany na dworcu przez cesarza Karola. Na dworcu znajdowali się także panowie z poselstwa niemieckiego. Poseł Wedel wyjechał naprzeciw cesarza aż do Gänserndorf.

Cesarz Karol w uniformie swojego pruskiego pułku huzarów z odznakami wielkiego marszałka polnego i wstęgą orderu Czarnego Orła, z krepą żałobną na ramieniu, oczekiwał przy kładce, ozdobionej bogato roślinami liściastemi, zbliżającego się pociągu.

Gdy pociąg zajechał, cesarz Wilhelm stał u drzwi swojej salonki. Widać jeszcze ostatnie ślady jego przeziębienia. Cesarz niemiecki już z jadącego pociągu pozdrawiał niezmiernie serdecznie cesarza Karola.

Gdy cesarz niemiecki, ubrany w mundur swojego c. i k. pp. Nr. 34 wysiadł z pociągu, nastąpiło powitanie monarchów, które miało niezwykle serdeczny charakter. Cesarz Wilhelm wzruszony bardzo ucałował serdecznie cesarza Karola i spędził z nim pewien czas na okolicznościowej rozmowie.

Cesarz Karol zaszczycił następnie rozmową panów z orszaku cesarza niemieckiego, podczas gdy cesarz niemiecki witał panów z poselstwa niemieckiego i orszak cesarza Karola. Następnie obaj monarchowie odjechali prywatnym automobilem cesarza Karola do „burgu". Na ulicach, na których monarchów poznano, pozdrowienie ludności było niezwykle serdeczne.

Przybywszy na zamek, cesarz niemiecki złożył dłuższą wizytę cesarzowej Zycie, poczem obaj cesarze udali się do parafialnego kościoła zamkowego, gdzie spędzili przy trumnie Franciszka Józefa dłuższy czas na pobożnej modlitwie. Cesarz Wilhelm złożył u trumny wspaniały wieniec w imieniu swojem i cesarzowej.

W południe cesarz Wilhelm śniadał u pary monarszej, a o g. 3 złożył wizyty rodzinie Zmarłego, poczem oddał dłuższą wizytę wdowie po zmarłym pośle niemieckim Tschirschkym. Następnie udał się cesarz na herbatę do pałacu wiceprezydenta Izby panów ks. Furstenberga.

Powróciwszy na zamek, cesarz Wilhelm przyjął w i z y t ę k r ó l a b u ł g a r s k i e g o i książąt Borysa i Cyryla.

Niedługo w komnatach cesarza Wilhelma zjawił się cesarz Wilhelm, aby poprowadzić dostojnego Gościa na obiad. Sprzymierzeni monarchowie spędzili jeszcze pewien czas na ożywionej rozmowie, poczem udali się razem do stołu, przy którym obok pary monarszej było tylko poufne kółko.

Gdy następnie cesarz niemiecki pożegnał się na zamku z cesarzową Zytą — pożegnanie było niezwykle serdeczne — i pożegnał w sposób najłaskawszy dostojników dworu, wyjechał automobilem z cesarzem Karolem na dworzec północny, gdzie znajdowali się już panowie z poselstwa niemieckiego.

Ludność, dowiedziawszy się o pobycie cesarza niemieckiego, skorzystała ze sposobności, ażeby wyrazić sympatyę przyjacielowi i sprzymierzeńcowi. Zwłaszcza przy ul. Prater i przed dworcem północnym oczekujące gęste tłumy ludności pozdrowiły monarchów cicho ale serdecznie.

Gdy cesarz Wilhelm pożegnał się z panami z poselstwa niemieckiego, a cesarz Karol ze swoim orszakiem, wtedy dopiero nastąpiło niezwykle serdeczne pożegnanie Obu Cesarskich Mości przez dwukrotny pocałunek i uścisk dłoni. Jeszcze z okien salonowego pociągu dworskiego cesarz niemiecki skierował serdeczne słowa pożegnania do cesarza Karola. O g. 9,30 pociąg ruszył z miejsca. Wtedy cesarz Karol, pożegnawszy się z panami z poselstwa niemieckiego, pojechał do Schönbrunnu.

Cesarz Wilhelm nadał wysokie odznaki orderowe najwyższym dostojnikom dworskim, stojącym szczególnie blizko osoby Zmarłego Monarchy. Innym członkom dworu Franciszka Józefa kazał wręczyć swój portret ewentualnie kosztowne podarunki.

W obliczu nowych zagadnień

IV.

Im silniejsze będą podwaliny siły naszej moralnej, tem potężniejszym stać się może czyn nasz orężny, który staje przed nami już nie jako zagadnienie, ale jako n a j p i l n i e j s z a p o t r z e b a.

Z dwu dzielnic dawnej Polski: z Galicyi i Poznańskiego wszyscy mężczyźni stanęli w szeregach lub pełnią w sposób pośredni służbę wojskową. Z Królestwa Moskal zabrał sporo żołnierza, sporo popędził w jassyr, ale w tej dzielnicy Polski bogactwo męskiej siły ludzkiej pozostało jeszcze ogromne. Można powiedzieć bez przesady, że z Królestwa i uwolnionej części Litwy dałoby się wydobyć o k o ł o 2 m i l i o n y ż o ł n i e r z y, gdyby stosować przymus rekrutacyjny w tym stopniu, jak się to stało u mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców. Nie wszyscy ci ludzie byliby oczywiście zdatni do służby frontowej, ale liczba zdatnych na front byłaby przecież tak wielka, iż zaopatrzona w potrzebny rynsztunek wojenny, poparta przez armie sprzymierzone, mogłaby śmiało wstrzymać ewentualne nowe zagony Moskwy na naszą ziemię.

Fakt ten ma swoją nieodpartą wymowę. Nikt z Polaków — z wyjątkiem chyba jakichś wyrodków — nie chce powrotu Moskala do Polski. Nikt też z Polaków nie chce, ażeby proklamowane niepodległe państwo polskie stało się tylko przelotnem spełnieniem długiego marzenia—żeby tak powiedzieć — „snem nocy letniej!" Skoro nikt tego nie chce — a jest tak niewątpliwie — trzeba czynić wszystko, co możemy, ażeby ziło nie wróciło, chociażby Moskal kusił się o to gorąco.

Trzeba to czynić tem bardziej, że na wypadek powrotu Moskala, którym źli ludzie straszą jeszcze nasze społeczeństwo, musielibyśmy pójść poniewolnie w s z y n e l m o s k i e w s k i i m u s i e l i b y ś m y p r z e l e w a ć k r e w w ł a s n ą d l a u t w i e r d z e n i a n a w i e k i w i e k ó w n a s z e j n o w e j w t e d y n i e w o l i. Jest to proste i oczywiste. Któż więc mógłby być między nami tak zły i przewrotny, iż ośmielałby się knować przeciw stworzeniu armii polskiej, p r z e c i w w y d o b y c i u t y c h s i ł n a r o d o w y c h, b e z k t ó r y c h ż a d e n w o l n y n a r ó d a n i ż a d n e w o l n e p a ń s t w o o b e j ś ć s i ę n i e m o g ą.

Ludzie słabej woli mogą wprawdzie powiedzieć: „Poco nam wojsko? Moskal i tak nie wróci. Nie puszczą go do nas Niemcy i Austryacy. Lepiej oszczędzać się i czekać na okres powojenny..." Zdania takie słyszy się nieraz i zawsze trzeba nad niemi ubolewać, gdyż świadczą o niedojrzałości umysłowej, narodowej i politycznej u tych, którzy je wygłaszają.

Oszczędzanie sił przynosi szkodę nawet jednostce w chwili dla niej przełomowej. Przypuśćmy, że ktoś jest zagrożony na honorze lub majątku i zamiast wydobycia z siebie całej energii, aby honor czy mienie uratować, oszczędza siły i pozwala działać losowi; ruina moralna i materyalna spadnie na niego z całą pewnością, a pozorne oszczędzanie sił rzuci go w niesławę i zmusi w nędzy na zupełne sił tych zmarnowanie. Prawda ta co najmniej w równym stopniu odnosi się do życia narodu.

Jest w Polsce zakorzeniona po przeszłości wada bezrządu; grasuje u nas swawolne sobkostwo; instynkt dobra społecznego jest u nas słabo rozwinięty. Wady te sprowadziły na nas niegdyś niewolę. Zrzucenie z siebie tych wad było najpilniejszem dla nas nakazem w okresie porozbiorowym, stało się gwałtowną potrzebą w chwili obecnej. Niewolno oszczędzać się wtedy, gdy dobro narodu wymaga ofiary lub co najmniej spełnienia obowiązku społecznego. Oszczędzanie byłoby wtedy karygodnem marnotrawstwem, gdyż nie pozwoliłoby zdobyć narodowi wielkich możliwości rozwoju. Potomstwo—w poczuciu utraconych dla siebie dóbr wskutek krótkowzroczności i małoduszności naszego pokolenia — musiałoby nas przeklinać, lub co najmniej stwierdzić w nas brak miłości ojczyzny, brak miłości własnej krwi, brak poczucia obowiązku wobec przyszłych pokoleń.

Kto patrzy na rezolucye różnych u nas wieców i stronnictw, ten mógłby sądzić, że prawda powyższych wywodów jest dla nas oczywistą, że wszyscy c h c e m y armii polskiej. Ale od chcenia do wykonania droga jest dosyć daleka. Dlatego to niejedno przewleka się — dla bardzo rozmaitych, a zawsze niesłusznych powodów — chęć zbyt powoli przyoblekа się w ciało...

Kor dyan.

Brygada Karpacka w Warszawie.

„Goniec Poranny" wita temi słowy przybywającą 30 bm. do stolicy żelazną brygadę Karpatczyków:

„Po dwóch latach zaciekłych, a dla oręża polskiego zaszczytnych bojów, słynna brygada Karpacka przyjeżdża do Warszawy. Ciężkie to były walki i olbrzymie trudności w pokonywaniu dzikiej nieprzystępnej natury. Trzeba było nadzwyczajnego hartu i mocy poświęcenia, żeby w niezmiernie rozpaczliwych warunkach utrzymać się na stanowiskach.

Młoda nasza brygada dokonała jednak więcej. Nietylko wytrwała, lecz pokonała wroga. Zielona, Rafajłowa, Mołotków, Nadworna i dziesiątki innych miejscowości są świadectwami ich chlubnych zapasów, ich energii i ich gorące go patryotyzmu.

Zjeżdża do Warszawy ta brygada wraz z komendą Legionów. Może zdrowie i energia żołnierza polskiego wpłynie ożywczo na anemiczne społeczeństwo, może widząc ich wielkość, zobaczą swą małość, może ich widok zachęci je do rzeczy również wielkich.

Żołnierz polski, gorący patryota, pełen energii, zdrowia i zapału, jest naszej stolicy ogromnie potrzebny.

Witamy przeto Brygadę Karpacką nietylko, jako bohaterów, nietylko jako tych, którzy za Wolność naszą walczyli i życie swe kładli na ołtarzu Ojczyzny, lecz również jako pełnych entuzyazmu przyszłych pracowników w kierunku wytwarzania polskiej siły zbrojnej, tej najlepszej gwarancyi dla naszej niepodległości, tej najgodniejszej rękojmi, że Moskwa, gdyby próbowała do nas wrócić, znajdzie mur z polskiego żołnierstwa, o który rozbiją się jej za borcze, niszczycielskie zapędy.

Wiemy, że znajdzie brygada owa tu w Warszawie, wiele przeciwieństw i trudności do złamania, przeciwieństw wytwarzanych zarówno przez naszych jeszcze dotąd neutralistów jak i przez obstrukcyonistów sprawy polskiej, przeróżnych partyjników z C. K. N. Ale wierzymy, że dzielna Brygada Karpacka i te trudności pokona.

Chcemy nowego państwa polskiego i wytwarzania armii polskiej jak najspieszniej, przy jednoczesnem staraniu się o usunięcie nieodpowiednich lub niepraktycznych przepisów.

Jesteśmy przeciwnikami naiwnych gestów i połączonej z niemi obstrukcyi w rzeczach budowy państwa i wytwarzania armii.

Brygadę Karpacką, która o państwo polskie walczyła i mocno stała na stanowisku zwiększania bezustannie armii polskiej w postaci dawnych Legionów, uważamy za dzielnego budowniczego sprawy polskiej. I to jest jeszcze jeden powód, dla którego witamy ją gorącem sercem.

Niech staje silnie na nowej placówce i niech jej szczęście i w tej pracy sprzyja, jak w Karpatach".

Piąty Listopada w batalionach uzupełniających armii polskiej.

Przesłano nam następujący list do pomieszczenia:

Dęblin, Fort Gorczakowa.

Kochana Lusiu!

Lusiu! Lusiu! Jaki ja jeste[m] dzisiaj szczęśliwy! Sądzę, że niemas[z] między nami człowieka, któryby się n[ie] cieszył... Przypomina to chyba dzień [3] maja 1791 r. W tym dniu nawet nie znajomi nieznajomych ściskali, płakal[i] całowali się... Nie mogę jeszcze ochło[]nąć z wrażenia; jakiś krzyk radośc[i] rwie mi się w piersiach i przemocą ciś[]nie do gardła. Całe moje jestestwo wo[ła]: „jestem wolny, wolny, wolny!"... Na[]reszcie doczekaliśmy się uwieńczeni[a] naszej pracy i naszych trudów — Pol[]ska zmartwychwstała, by żyć!!!

J e s t e ś m y p o l s k ą a r m i [ą] p o l s k i m i ż o ł n i e r z a m i!

— — — — — — — — — — —

Śliczny był dzień 4-go listopada niebo lazurowe wisiało nad nami, słońce grzało nas jak w maju. Plac ćwi[]czeń roił się od maleńkich oddziałków maszerujących w różnych kierunkach wybijających tempo; ze wszystkich stro[n] dawały się słyszeć krótkie i dźwięczn[e] głosy komendy, którym posłuszne od[]działki stawały, posuwały się naprzó[d] lub zwracały. Były to godziny zajęć — kompania V ćwiczyła. Wtem ostry to[n] trąbki popłynął po błoniach: oddział[y] stanęły, jak wryte; za chwilę padła ko[]menda i oddziałki przestały istnieć, na[]tomiast zaroiło się od wesołych i swo[]bodnych postaci naszych chłopców — [] odpoczynek. Dzień ten był wyjątkow[o] szczęśliwy, bo nasz komendant fotogra[]fował osobno pluton za plutonem, wresz[]cie grupkę szarż. Przy tej sposobnośc[i] dowiedzieliśmy się, że na jutro, t. j. n[a] niedzielę mają być koszary odświętni[e] przybrane w narodowe kolory i emble[]maty, zresztą bez podania przyczyny. Tchnęło to nas odrazu, bo chorąży by[ł] nadzwyczaj wesoły i nie chciał wcal[e] podać powodu.

Na razie jednak nie było czasu roz[]myślać, bo wkrótce pomaszerowaliśm[y] do koszar na obiad. Obiad miał się ju[ż] ku końcowi, gdy jeden kolega wpada[] zaczerwieniony z radości: „Wiecie, dla[] czego stroimy koszary? — N i e p o d l e[] g ł o ś ć P o l s k i!"

Jakby w nas piorun strzelił! Nik[t] nie pytał, nie rozumiał, tylko zaczęliśm[y] się ściskać, całować i wogóle zachowy[]waliśmy się, jak dzicy, a serca, dziw, ż[e] nie wyskoczyły.

Zawrzało w koszarach, jak w ulu każdy chciał, by koszary wyglądały, ja[k] pieścidełko, poszliśmy więc z Antkiem i chłopcami do lasu po świerki. Wróci[]liśmy w nocy o 12 g. Robota trwała d[o] 5-tej rano, ale za to koszary, niczem sa[]la balowa. Spać nikt się nie kładł, b[o] zaraz było śniadanie, następnie zbiórk[a] i odmarsz na błonie, gdzie odbyła się Msza polowa przy obecności 2240 le[]gionistów i sporej grupki okolicznych mieszkańców. Następnie odczytano ma[]nifest, mowa i zakończenie — defilada Kompanie przybrały się w gałązki choin[]ki; przygrywała orkiestra 2 pułku uła[]nów, specyalnie na ten cel ściągnięta.

Dzień prześliczny, a lekki wietrzyk dumnie rozwinął nasze sztandary. Wra[]żenie niezatarte! Wracaliśmy upojen[i] szczęściem, zapatrzeni w świetlaną, ac[z] pełną trudów, mozołów i ofiar, przy[]szłość.

Tak spędziliśmy niedzielę, dzień [5] listopada, trzeciego roku światowe[j] wojny.

Kochający Cię brat

Michał.

Nieznany wiersz Sienkiewicza.

„Kuryer Warszawski" podaje z[e] zbioru p. Stefana Dembego następu[]jący nieznany wiersz Sienkiewicza [p.] t. „Pieśń litewskich borów".

Wyszedł raz srogi ukaz do litewskic[h]
borów,
Aby nie śmiały szumieć, ni modlić się
ani
Mruczyć inaczej swoich wieczornych nie[]
szporów,
Jak na suzdalską nutę: „Boże, car[a]
chriani".
Trwoga padła na puszcze. Stoją cich[e]
drzewa,
Jak wynurzon z wód łona bór zakamie[]
niały,
Ani zwierz się nie ozwie, ni ptak ni[e]
zaśpiewa,
Dzięcioł boi się nawet pukać w pień
spróchniały.

...Diejatiele zaś krzyczą, potrząsając knuty:
Bór się boi, więc zagra wedle carskiej nuty".
Wtem wstaje wiatr — i leci od zachodniej strony,
Aż spadł na gonnych sosen wyniosłe korony.
Hruknęły dęby, trzęsła liściami brzezina;
Słuchajmy! Pieśń się jakaś wśród puszczy poczyna
...brzmi coraz potężniej między konarami:
Święty Boże a mocny, zmiłuj się nad nami!"

Henryk Sienkiewicz.

Około pogrzebu cesarza Franciszka Józefa.

Ciało w kaplicy zamkowej.

Wiedeń 28 listopada (TBK). Po pobłogosławieniu dzisiaj rano ciała ś. p. Franciszka Józefa otwarto publiczności dostęp do kaplicy zamkowej, ażeby mogła pożegnać zmarłego cesarza.

Świątynia jest przystrojona w głęboką żałobę. Przed wielkim ołtarzem na wyniosłym katafalku na dywanie ze złotego brokatu spoczywa czarna, złotem ozdobiona trumna. Poniżej leżą wieńce najbliższych członków rodziny. Także na ścianach wisi mnóstwo wieńców.

Natłok publiczności jest niezwykle wielki.

W głębokiem, pełnem czci milczeniu snują się wzruszone tłumy obok trumny, ażeby oddać Zmarłemu Władcy ostatnie pożegnanie. Także dzisiaj i we czwartek przed południem będzie publiczność dopuszczona do kaplicy zamkowej.

Przepisy żałobne dla dworu i urzędników.

„Korr. Wilhelm" ogłasza normy, dotyczące żałoby krajowej z powodu zgonu Franciszka Józefa.

Co się tyczy żałoby dworskiej, przepisanej dla urzędników państwowych, rozporządzono, ażeby urzędnicy państwowi, gdy ukazują się w mundurze, w czasie najgłębszej żałoby dworskiej, tj. od 30 listopada do 29 stycznia 1917 nosili opaskę na lewem ramieniu, opaskę na kapeluszu i rękojeści szpady. W czasie głębokiej i łagodniejszej żałoby dworskiej, tj. do 29 maja włącznie mają nosić opaskę na ramieniu.

Urzędnicy, biorący udział w uroczystościach pogrzebowych, oprócz przepisanych odznak żałoby mają jeszcze przywdziać czarne rękawiczki.

Poleca się dalej urzędnikom państwowym, gdy chcą dać wyraz żałobie w ubraniu cywilnem, ażeby nosili czarną krawatkę, opaskę na kapeluszu i ramieniu. Ze względu na nakazane interesem ogólnym ograniczanie się w materyale sukiennym z pełnego stroju żałobnego trzeba w każdym razie zrezygnować.

Pozatem zwraca się uwagę, że wobec istniejących stosunków można wyrazić żałobę w sposób szczególny a właściwy przez nałożenie wydanych przez Biuro pomocy wojennej ministerstwa spraw wewnętrznych odznak żałobnych, z których dochód będzie przeznaczony na opiekę wojenną.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Ludność cała Austro-Węgier a szczególnie także i armia przyjęły z uczuciem głębokiej wdzięczności wiadomość, że J. C. Mość cesarz niemiecki — bez względu na nieusunięte jeszcze przeziębienie — przybył dzisiaj do Wiednia, ażeby pożegnać się u trumny z ś. p. cesarzem Franciszkiem Józefem. W całej cichości z odsunięciem wszelkich przyjęć J. C. Mość przybył dzisiaj rano do Wiednia i odjechał wieczorem.

Skąpo wymierzony czas pobytu w Wiedniu cesarz, który na polecenie lekarzy musiał wyrzec się uczestnictwa w wielkich uroczystościach pogrzebowych, poświęcił naprzód pamięci ś. p. Władcy, swego wiernego sprzymierzeńca i czczonego przyjaciela.

Wiedziony uczuciem serdecznej przyjaźni i jako naczelny wódz sprzymierzonych sił zbrojnych niemieckich, cesarz Wilhelm nie mógł powstrzymać się od ostatniego osobistego pożegnania i złożenia wieńca u stóp Zmarłego.

Cesarz niemiecki odczuwał także potrzebę serca w tych dniach żałoby i boleści, ażeby spędzić pewien czas na poufnej rozmowie z młodą parą monarszą.

Król bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń 29 listopada. (T. B. K.). „Polit. Korr." donosi:

Król bułgarski przebywa od przedwczoraj z następcą tronu Cyrylem w Wiedniu, ażeby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych.

Natychmiast po przyjeździe król udał się do Schönbrunnu, gdzie spędził dłuższy czas na modłach przy ciele Zmarłego Cesarza.

Król złożył wizytę parze cesarskiej.

Kondolencya Wydziału Wykonawczego N. K. N.

Kraków 29 listopada. (T. B. K.). Z powodu zgonu Franciszka Józefa Wydz. Wyk. Nacz. Kom. Narodowego urządził manifestacyę żałobną.

Przewodniczący, wiceprezydent, poseł do Rady państwa Dr. Wł. L. J a w o r s k i podniósł, że Zmarły Monarcha interesował się zawsze bardzo Legionami Polskimi i że imię Franciszka Józefa zostanie złączone nierozerwalnie z utworzeniem armii polskiej.

W pogrzebie Monarchy wezmą udział deputacye ze wszystkich pułków legionowych.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Po zgonie cesarza. Hołd N. K. N. Dnia 28 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Komisyi wykonawczej N. K. N. Wicepr. prof. J a w o r s k i złożył w podniosłych i gorących słowach hołd pamięci Wielkiego Cesarza.

„My tutaj — mówił między innemi — w Naczelnym Komitecie Narodowym, wspominamy przedewszystkiem Jego stosunek do Legionów. Z wielkiem zainteresowaniem wypytywał się zawsze o ich boje; wiemy, jak pragnął mieć fotografie i ilustracye, tyczące się Legionów, z pietyzmem przechowamy kilkakrotne pochwały i słowa najwyższego dla nich uznania". „To bohaterowie" — powiedział, a słowa te obiegły prasę, przesiąkły opinię i zagranicą stworzyły Legionom stanowisko.

Narodowe odznaki, sztandary, legionizacya — korpus posiłkowy polski, to były dowody uznania wartości tego czynu wojennego, który stworzyli Polacy. Koronuje to wszystko proklamacya niepodległości państwa polskiego i zgoda, aby Legiony stały się kadrami wojska polskiego. Imię cesarza Franciszka Józefa złączy się w ten sposób nierozerwalnie z wojskiem polskiem, które pierwsze swe sztandary zawdzięczać będzie zmarłemu monarsze. Prawie bezpośrednio przed śmiercią uczynił ten dar wszystkim pułkom naszych Legionów.

W historyi N. K. N. niechaj będzie zapisanym hołd, który składamy pamięci Monarchy, przesiąkniętego do głębi swego charakteru rycerskością, darzącego nasz naród zaufaniem i życzliwością.

Pamięci cesarza Franciszka Józefa cześć!"

Cesarzowa Zyta u króla Bułgaryi Wiedeń 26 listopada. (T.B.K.). Cesarzowa Zyta oddała wizytę królowi Ferdynandowi bułgarskiemu w pałacu Koburgów.

Wobec wyjazdu posłów mocarstw centralnych z Aten. Kolonia 20 listopada (T. B. K.) „Koln. Ztg." donosi z Aten pod 25 listopada.

Odjazd posłów nie oznacza oczywiście zerwania stosunków dyplomatycznych między czwórprzymierzem a Grecyą. Grecya z zaparciem się musiała poddać się aktowi niesłychanego gwałtu. Rozumie się samo przez się, że przez to wzrosła jeszcze bardziej jej sympatya do mocarstw centralnych.

Dzielny niemiecki parowiec rybacki. Berlin 29 listopada (T. B. K.) Przy wycieczce w nocy na 27 b. m. przy zatopieniu angielskiego statku strażniczego był czynny zajęty poszukiwaniem min parowiec rybacki „Narval".

Wielka bitwa w Meksyku. „New. York Herald" donosi z El Paso, że od piątku toczy się przed Chiuahau największa bitwa z okresu rewolucyjnej historyi Meksyku. V i l l a, rozporządzający 60,000-mi ludzi, czyni rozpaczliwe wysiłki, ażeby miasto opanować. Jen. Orguria maszeruje z bardzo wielkiemi siłami na odsiecz.

Wojska C a r r a n z y cierpią z powodu braku amunicyi.

Sprawa polska przyczyną ustąpienia Stürmera. Medyolan 27 listopada. „Corriere della Sera" donosi: W rzymskich kołach łączą ustąpienie Stürmera bezpośrednio ze sprawą polską o tyle, o ile Stürmer, chociaż może wbrew swemu przekonaniu, sprawę polską uczynił sprawą polityki zagranicznej. W tej zatem sprawie także i sprzymierzeńcy rosyjscy musieli wyrazić swoje zdanie, zamiast traktować ją jako sprawę należącą wyłącznie do kompetencyi rosyjskiej i w ten sposób sprawę tę uchronić od uczynienia jej przedmiotem opinii zagranicy i od mieszania się do niej.

Rosya zapowiada marsz na Warszawę. Urzędowy organ rosyjski „Russkij Inwalid" z dnia 12 listopada pisze o akcie z 5 listopada, iż ma on znaczenie wyłącznie militarne i dowodzi, że odpowiedź Rosyi na ten akt winna również być wyłącznie militarną, a mianowicie: Rosya winna skoncentrować ogromne siły w kierunku Kowla i szybko ruszyć na Brześć i Warszawę dla obrony interesów państwowych i ocalenia bratniego narodu polskiego, któremu odezwa wodza naczelnego gwarantowała samodzielny byt i rozwój w ścisłem zespoleniu ze starszym bratem narodów słowiańskich, wielką i potężną Rosyą".

Pożar uniwersytetu „warszawskiego" w Rostowie. Jak wiadomo, Rosyanie, gdy w roku ubiegłym ewakuowali Warszawę, „przenieśli" uniwersytet warszawski do Rostowa nad Donem. Obecnie przychodzi wiadomość, że prowizoryczny ten uniwersytet padł ofiarą płomieni. Mimo największych wysiłków pożaru nie zdołano zlokalizować; przyczyną pożaru była nieostrożność.

Prorocy w Rosyi. Jak donoszą ze Sztokholmu na podstawie wiadomości, podanej przez pisma rosyjskie, Synod stwierdził, że wśród wiejskiego kleru rosyjskiego, a także wśród mnichów, powstają prorocy, którzy z namaszczeniem prawią ludności o chwianiu się państwa rosyjskiego. Prorocy nawołują lud, ażeby odwrócił się od ojczyzny i czynił pokutę. Synod w rozporządzeniu, które wydał w tej sprawie, powiada, że prorocy owi zyskują olbrzymie zastępy zwolenników i przez to są niebezpieczni dla państwa, zwłaszcza, że podsycają rewolucyjne popędy wśród ludu i odciągają go od pracy. Synod wzywa niższe duchowieństwo, aby obecne położenie w Rosyi przedstawiało, jako przemijające doświadczenie, które można pokonać jedynie przez nieograniczone zaufanie do cara. Synod kończy swoje rozporządzenie groźbą, że winni księża będą karani pozbawieniem ich urzędu, albo więzieniem. Czy to pomoże, wątpią ci, którzy znają Rosyę.

Wędrówka narodu. „Nowoje Wremia" donosi z Reni: Cofanie się wojsk rumuńskich na Wołoszczyźnie wywołało w tamtych stronach ogromny popłoch i masową ucieczkę w głąb kraju i do Rosyi. Reni jest przepełnione uchodźcami z Rumunii. Gubernator Bessarabii zjechał tu z wydziałem ziemstwa, ażeby z szefem rumuńskiego urzędu ewakuacyjnego zorganizować tę wędrówkę narodu. Bogatsi Rumuni wyjeżdżają do Francyi, ubożsi są skierowani w głąb Rosyi. Dotychczas uciekło do Bessarabii półtora miliona Rumunów.

W Bukareszcie wszystkie większe sklepy zostały zamknięte. Briatianu, który przejściowo bawił w stolicy i miał ważne narady z generałem rosyjskim Sacharowem, opuścił miasto i przybył do Jass. W Jassach panują straszne stosunki. Wszystkie domy są przepełnione, uciekający koczują na polu, co powoduje mnóstwo chorób.

Także prasa bukaresztеńska przygotowuje się do ucieczki. Wydawca pisma „Journal des Balkans" przybył do Odessy i tu przeniósł swe wydawnictwo. „Adverul" i „Epoca" wychodzą w Jassach. Także Jonescu w tych dniach wyjeżdża również do Jass.

Wolny przewóz sprzętów ładunkowych. Nienależące do zarządu kolejowego sprzęty ładunkowe dla załadowania wagonów, n. p. nasady, rusztowania, długie belki, zwrotnie, zapory, podkłady, słupy podstawowe, klamry żelazne, łańcuchy, powrozy, zaprawki i t. d., są wolne od kosztów przewozowych, tak przy ich wysłaniu z ładunkiem jak przy odesłaniu powrotnem na miejsce ich pierwotnego przeznaczenia, chociażby nadane zostały jako dobro przewozowe. Przy przesłaniu powrotnem należy sprzęty ładunkowe nadać w ciągu 3 ch miesięcy po ich nadejściu i to przy przedłożeniu listu przewozowego ostemplowanego przez dany nadawczy urząd towarowy. Nowy list przewozowy ma zawierać uwagę: „wolny przewóz". (Woj. Jen. Dyr. kol. w Warszawie V. 18 V. 11 Nr. 726 z 14 października 1916).

Kto puka? C e r e m o n i a ł w n o s z e n i a z w ł o k c e s a r s k i c h d o k r y p t y OO. K a p u c y n ó w.

Przy pogrzebie zmarłego władcy Austryi powtórzony będzie średniowieczny ceremonjał—symbolizujący pięknie znikomość życia najdostojniejszych ludzi.

Hebbel opowiada o tym ceremoniale, co następuje:

„Zwłoki każdego zmarłego cesarza austryackiego zostają przewiezione z Burgu do krypty OO. Kapucynów. Mistrz ceremonii puka swą laską do zamkniętych podwoi klasztornych i żąda wpuszczenia.

— Kto puka?—zapytuje gwardyan, nie otwierając bramy.

— Najjaśniejszy Pan, cesarz i t. d.

G ł o s z w e w n ą t r z: Nieznam go!

M i s t r z c e r e m o n i i puka po raz drugi:

— Kto puka?

— Cesarz Austryi!

— Nie znam go!

Pukanie po raz trzeci.

— Kto puka?

— Nasz brat Franciszek!

Natychmiast brama się otwiera i zakonnicy przyjmują trumnę ze zwłokami władcy.

Z Dąbrowy.

Rocznica Listopadowa w Szkołach. Szkoły tutejsze uczciły pięknie pamięć bojów Listopadowych. O godz. 9 rano działwa była na nabożeństwie, poczem odbyły się w szkołach poranki uroczyste z przemówieniami, deklamacyami i odśpiewaniem pieśni narodowych.

Trzeba dodać nie bez żalu, że publiczności stawiło się na nabożeństwie bardzo niewiele. Gdyby nie dziatwa szkolna, kościół świeciłby pustkami.

Z Radomia.

29 listopada w Radomiu. Na murach miasta ukazała się następująca odezwa:

Polacy! Jako Naród Wolny, święcić mamy rocznicę 29 listopada, rocznicę czynu i śmiertelnej walki. Nie w żałobie, nie na cmentarzysku wspomnień, jak dotąd, ale radośni otwierającem się życiem nowem hołd wdzięczności i uwielbienia składać mamy na grobach rycerzy.

Bo byli tymi, co Naród z uśpienia do walki zbudzili.

Bo byli tymi, co krwią własną i życiem pieczętowali odwieczne prawa Wolności.

Bo byli tymi, co wskrzeszali pęd rycerstwa polskiego.

I z nich rodzi się chwila dzisiejsza.

Z pól Wawra, Ostrołęki, Grochowa wstają cienie bojowników Wojska Polskiego,

Pod ich sztandarami, z ich imionami na ustach budzimy się dzisiaj z ciężkiego snu niewoli.

Z garści młodzieży i podchorążych w 30 roku wyrosła potężna, wielotysięczna Armia dla walki z Rosyą.

To, co dla nich nie stało się jawą, dla nas nią być musi!

Polacy! Wzywamy Was do uczczenia pamięci bohaterskich bojowników w roku 31 przez:

1. Nabożeństwo uroczyste w dniu 29 listopada o godzinie 10 rano w kościele Maryackim,

2. Przystrojenie miasta chorągwiami państwowemi polskiemi.

3. Zamknięcie sklepów przez czas nabożeństwa od godziny 10 do 12 rano.

4. Wieczór uroczysty, o którym nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Pamięci bohaterów cześć!

Komitet obchodu.

Dwa napady bandyckie 7 osób zamordowanych. „Gaz. Rad." donosi: Dzięki energicznej akcyi żandarmeryi i wyłapaniu szajek bandyckich, w ostatnich czasach nie mieliśmy do zanotowania napadów rabunkowych. Obecnie znowu widocznie utworzyła się nowa szajka

bandycka, która już zorganizowała dwa napady.

W nocy z soboty na niedzielę o g. 10 wiecz. dokonano śmiałego napadu rabunkowego na zamożnego gospodarza wsi Podwalina gm. Przytyk.

Rezultatem napadu było siedm zamordowanych ofiar. Widocznie napadnięci nie chcieli spełnić żądań bandytów i bandyci zostali poznani przez napadniętych, gdyż wymordowali wszystkich obecnych w zagrodzie, mianowicie: ojca, matkę, dorosłego syna, dwoje dzieci, parobka i sługę. Po dokonanej ohydnej zbrodni, bandyci zbiegli.

Poprzedniej nocy, z piątku na sobotę, 4 bandytów napadło na gospodarza wsi Żakowice—Pietrzyka, u którego nocował zięć jego, Jan Gawroński. Bandyci nakazali Gawrońskiemu leżeć spokojnie w łóżku, zaś Pietrzyka, chcąc od niego wymusić pieniądze, powiesili na haku wbitym w ścianę. Szczęściem hak się zerwał. Bandyci obawiając się widać pozostawać dłużej w zagrodzie, dotkliwie pobili Pietrzyka i zbiegli. Śledztwo w celu ujęcia krwawych morderców w toku.

Z Chełma.

Wiec włościański w Chełmie. Z inicyatywy okolicznych włościan odbył się w dn. 19 b. m. wiec włościański w Chełmie, w celu omówienia postulatów wynikających konsekwentnie z aktu proklamacyi państwa polskiego.

Na przewodniczącego powołano włościanina Józefa Hurkę, sołtysa ze Strupina, na asesorów włościan: Bronisława Zajączkowskiego i Józefa Karamacia, na trzymającego pióro J. Langbanka, plutonowego Leg. Pol.

Na zaproszenie włościan chor. Leg. Pol. E. Kwiatkowski przedstawił znaczenie aktu proklamacyjnego z dn. 5 b. m. wskazując, że szybka realizacya, konkretna budowa i wzmaganie się znaczenia państwa polskiego—zależy teraz od stanowiska społeczeństwa, przedewszystkiem zaś ludu wiejskiego. W odpowiedzi na interpelacyę wyjaśnił też, że całe Legiony Polskie przechodzą na własność Państwa Polskiego i one to, nie kto inny, zajmą się organizacyą wojska polskiego. Wiadomość ta została przyjęta przez włościan z entuzyazmem i burzą oklasków.

Następnie po dyskusyi, w której zabrali głos między innymi włościanie Hurko, p. Piotrowski, J. Langbank, Tittenbrum, Michalski, E. Kwiatkowski uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

I. Zgromadzeni na wiecu włościańskim w Chełmie dn. 19/11 1916 r. obywatele Państwa Polskiego witają z najwyższą radością utworzenie państwa polskiego.

Przypadający na nas udział w podtrzymaniu i obronie naszego państwa bierzemy z radością na nasze barki. W walce o państwo nie poskąpimy ani ofiar, ani krwi.

II. Domagamy się natychmiastowego powołania do życia podstawowych instytucyi państwa polskiego, proklamowanego przez cesarzów Austro-Węgier i Niemiec dnia 5 listopada 1916 roku.

W szczególności zaś domagamy się:

1. Powołania na tron z wolą narodu Króla Polskiego, z krwi dawnych królów polskich, katolika, umiejącego po polsku, założyciela dynastyi, władcy polskiego państwa, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej.

2. Zwołania Sejmu, złożonego z przedstawicieli narodu, wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej, który to sejm urządzi państwo polskie.

3. Armii polskiej, będącej na służbie państwa polskiego, którą powoła król polski wraz z rządem—a utrzymywać będzie państwo polskie.

Z Krakowa.

Odezwa Centralnego Komitetu Gwiazdkowego dla Legionistów. Nadchodzą trzecie z rzędu święta Bożego Narodzenia, które młodzi nasi bohaterowie spędzą zdala od ognisk swych rodzinnych, zdala od najbliższych...

Wychodząc dwa lata temu w bój, aby ofiarą własnego życia i krwi dowieść całemu światu, że oręż polski nie zardzewiał, że mimo niewoli wiekowej żyjemy i potrafimy krwią własną o zdeptane prawa narodowe się upomnieć. Dwuletnie przeszło boje Legionów dowiodły, że najmłodsi polscy żołnierze godnie piastują rycerską ojców naszych spuściznę...

Dziś, kiedy złocisty wolności idzie świt... wśród huku granatów, poświstów kul, — kiedy na Zmartwychwstanie Ojczyzny bije dzwon, którego radosny dźwięk rozlega się po całej polskiej ziemi, budząc świetlane nadzieje odrodzenia, myśl nasza zwraca się przedewszystkiem do tych, co niepomni na krwawy trud i znój, rzuciwszy wszystko, poszli do walki z odwiecznym wrogiem, by stworzyć czyn, silny jak ich pragnienie wolności i trzeci już rok pozostają oderwani od swoich, znosząc bohatersko wszystko, co znieść im było danem... Nadchodzi dzień wigilii, w którym to dniu idąc za świętą tradycyą naszą narodową, łączą się i łamią opłatkiem zarówno rodziny, jak i najbliżsi. — Pragniemy więc w tymże dniu, tym naszym drogim bojownikom wraz z opłatkiem i słowami wdzięcznej podzięki za czyny ich, przesłać małe upominki, któreby były dowodem, że myślimy o nich i sercem jesteśmy z nimi.

Podpisany Komitet zwraca się z gorącą prośbą do tych wszystkich, którzy w przesłaniu „gwiazdki" dla polskich żołnierzy chcą wziąć udział, o jak najwydatniejszą pomoc zarówno w darach, jak w gotówce.

Honorowa Przewodnicząca: z hr. Potockich hr. Żdzisławowa Tarnowska. Przewodniczące: eksc. Leonowa Bilińska, Stanisławowa Steinowa, Władysł. Leopoldowa Jaworska, Władysławowa hr. Mycielska. Andrzejowa Moraczewska. Jerzy hr. Mycielski, delegat N. K. N. Sekretarka: Halina Zagórska. Skarbniczka: Stanisławowa Starzewska.

Datki pieniężne odbiera Komitet w lokalu: Kraków, Gołębia 20. Tam też prosimy uprzejmie odsyłać inne dary jako to: papierosy, tytoń czekoladę, konserwy mięsne, owocowe, jarzynowe, wino czerwone, ubrania ciepłe, szale, skarpetki, bieliznę, przybory do pisania, notesy, ołówki, pióra, karty polowe, książki, przybory do szycia, przybory do palenia, zapalniczki, papierośnice, przybory do golenia, mydła, lusterka, lampki elektryczne, świece, noże składane i inne pożyteczne, a w polu niezbędne przedmioty.

We Lwowie i na prowincyi miejscowe Koła Ligi Kobiet przyjmują dary w gotówce i w naturze.

Z teatru im. Słowackiego. Teatr krakowski w dziejach polskiej sztuki dramatycznej zasłużył sobie na osobną, bardzo chwalebną kartę. Był czas, że stąd promieniowały na całą Polskę nowe, ożywcze prądy, które w sztuce polskiej dokonały wielkiego przewartościowania wartości.

Tutaj żył i działał jeden z największych geniuszów—dramaturgów naszych: Wyspiański; tutaj też przemawiał do serc polskich ze sceny i dokonał pierwszego podboju dusz swych ziomków. Tutaj także sztuka dramatyczna przez szereg lat kwitła tak bujnie, iż teatr krakowski był wzorem dla innych scen polskich. Okres tej świetności minął; dzisiaj, po klęskach wojennych, które nie ominęły i przybytku Melpomeny, pod niejednym względem, widzimy upadek, obniżenie poziomu artystycznego naszej sceny w stosunku do lat dawniejszych, ale tradycya świetności nie zginęła. Owszem: z każdym tygodniem widać postęp coraz znaczniejszy, dźwiganie naszej sceny na coraz wyższe poziomy. Praca dyrekcyi nie jest łatwą. Ensemble artystów wykazuje duże braki. Wielu sztuk naszego wielkiego repertuaru wystawiać nie sposób, bo nie ma ich kto zagrać. Tak np. niema odpowiednich sił dla wystawienia dramatów Wyspiańskiego.

Wobec takiego ustosunkowania sił artystycznych, jakiemi teatr rozporządza, można wystawiać tylko rzeczy łatwiejsze. I te idą doskonale. Przedstawienia przygotowane są zawsze wyśmienicie; znać wszechstronne opracowanie ról przez wykonawców, szczególnie w kierunku psychologicznym, — jako też staranność w technicznej stronie wystawy, w dekoracyach, kostyumach i t. d.

Zadanie prowadzenia sceny i utrzymywania jej na wysokim poziomie utrudnia brak nowych utworów scenicznych. Nowalią obecnego sezonu, którą też teatr nasz wystawił, była najnowsza czteroaktowa komedya Tad. Kończyńskiego „Powrót wiosny"! Oczywiście wystawienie tego nowego produktu naszej literatury dramatycznej nie stanowi jakiegoś epokowego wydarzenia w sztuce polskiej, pomimo że dyrekcya teatru ze swej strony dołożyła wszelkich starań, aby impreza wypadła jak najlepiej, gdyż w samej sztuce nie było żadnych potężnych walorów. Autor stworzył komedyę gładką „dobrze zrobioną", zanadto może opartą na błyskotliwości dyalogów, bez zbytniego pogłębienia psychologii bohaterów, — nadto do pewnego stopnia dramat kinowy, którego zakończenie przewidujemy zaraz w pierwszym akcie. W sztuce poza umiejętnością techniczną, poza poprawnością — nie kryją się żadne „lwie pazury".

Sukces też był równie poprawnie przeciętny, a sztuka, zdaje się, mimo nieznižonej reklamy pewnego organu prasy, zejdzie w zupełności z repertuaru.

Drugą nowalią sezonu ma być wystawienie najnowszego dramatu Władysława Orkana p. t.: „Franek Rakoczy". Obecnie teatr im. Słowackiego przygotowuje wystawę dwóch aktów „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierza Wielkiego" Niemcewicza.

Niemałem wydarzeniem były obecnie gościnne występy dyr. Ludwika Solskiego, który przybył dla uświetnienia uroczystego obchodu proklamacyi Polski na występ w „Kościuszce pod Racławicami" i pozostał na kilka dalszych występów: w „Dożywociu" Fredry i „Złotej Czaszce" Słowackiego. Toteż miłośnicy teatru nie omieszkali skorzystać z tej miłej sposobności, zobaczenia jego znanych wprawdzie, lecz tak świetnych kreacyi „Łatki" (w Dożywociu), „Złotej Czaszki" (w dramacie Słowackiego), a szczególnie „Kościuszki" (w sztuce Anczyca). Teatr we wszystkie te wieczory był szczelnie wypełniony. Szkoda tylko, że gościna była tak krótkotrwałą.

Jan Chełmirski.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 29 listopada

(mj) Katastrofa Rumunii rozwija się w pędzie przyspieszonem. Cała linia Dunaju aż poza Czernawodę została opanowana. Wojska sprzymierzone obsadziły po rumuńskim brzegu Dunaju cały szereg miast, a więc: Turnu, Sewerin, Widin, Kalafat, Becbet i Giurgiu. Linia Aluty znajduje się już także w ręku sprzymierzonych. Nad doliną dalej na wschód wysuniętej rzeki Argesu miejscowość Curtea de Argea dostała się już także w moc sprzymierzonych. Armia jen. Mackensena znajduje się już tylko w odległości niespełna 70 klm. od Bukaresztu. W chwili obecnej można już tedy uważać całą prawie Wołoszczyznę za straconą.

Entente mimo wszystko nie daje za wygraną. W Grecyi dopuszcza się nowych nadużyć, depce nogami suwereństwo tego kraju i popełnia niesłychane gwałty przeciw prawu międzynarodowemu, zmuszając posłów mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców do wyjazdu z Aten.

Grecya ma już wreszcie tego za dużo i — jak na razie — odmówiła stanowczo bezczelnemu żądaniu admirała francuskiego Fourneta, który domaga się wydania sobie amunicyi i oręża greckiego. Sytuacya w Grecyi stała się krytyczna. Ten zły humor ententy jest dowodem wielkiego zdenerwowania.

Car zebrał podobno taką familiją, która zastanawiała się nad wewnętrznem położeniem Rosyi i miała podobno oddać w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi dyktaturę wojenną w ręce.

Najuporczywiej stawia się Anglia, którą Niemcy raz po raz kompromitują, podpływając z częściami swojej floty pod same wybrzeża angielskie, niszcząc tam statki itd.

Czyni ona ogromne przygotowania. Według „Russkoje Słowo" przygotowuje ona wprowadzenie przymusowej służby cywilnej („obowiązek pracy narodowej"), które ma objąć wszystkie siły robocze do 57 go roku życia. Poczyniła także kroki celem przeprowadzenia przymusowej rekrutacyi w Irlandyi.

„Times" ogłasza sensacyjny antypokojowy artykuł Roy Howarda. Autor pisze tam, że ani Anglia [...] Francya nie myślą o pokoju. Ang[...] przysposabia wszystkie siły na r. 191[...] To, co działo się dotychczas, było ty[...]ko przygrywką do tego, co stani[...] się z r. 1917. Francya ma także sil[...] jeszcze rezerwy i będzie prowadzi[...] wojnę dalej. Howard stwierdza zatem, że obecnie niema nawet mowy o możliwościach pokoju.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

25 listopada: Front zachodni. Na południowy zachód od Rygi nasi wywiadowcy wtargnęli pod osłoną ognia zaporowego do nieprzyjacielskich rowów, gdzie zdobyli jeden karabin maszynowy i wzięli jeńców. Na północny wschód od Smorgoń wykonał nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem z zapadnięciem nocy atak, w którym wzięły udział dwie kompanie. Nieprzyjaciela odparliśmy z powrotem do je[...] rowów przy pomocy naszych dział, bod[...] miotaczy min.

Na innych frontach zwykła wymiana strzałów.

Front rumuński. Siedmiogród. Nieprzyjaciel zaatakował energicznie w dolinie Aluty i zepchnął wojska rumuńskie w kierunku południowym na Calimanesti i Moldaresti. W okolicy Crajowy przeszedł nieprzyjaciel również do ofenzywy i zmusił Rumunów na wschodnim brzegu Aluty do odwrotu. Pod Zimnicea wojska niemieckie przeszły na drugi brzeg Dunaju.

Front w Dobrudży. Ogniem na[...]szych bateryi powstrzymaliśmy nieprzyjaciela, który usiłował zaatakować nasze straże przednie.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Podporucznik piechoty Stefan Iskierko, prosi kogokolwiek o zawiadomienie księdza Rayskiego w Pacanowie, ziemi kieleckiej pow. Stopnickiego, że jest żywy i zdrów.

Kazimierz Bogucki zawiadamia brata w Kielcach, Bazarowa № 20, że jest zdrów, również p. Judycką, z którą koresponduje. Jeżeli możliwe, to prosi bardzo o zaopiekowanie się Helą Kaszkiewicz. Prosi o wiadomości od rodziców.

Nadkonduktor Nadwiślańskiej żel. drogi stacyi Kielce, Józef Cecot, zawiadamia żonę Stanisławę z dziećmi i matkę w Kielcach, ul. Niewachłowski, że jest zdrów, pracuje na stacyi Mołodeczno, dr. Rysko Orłowskiej i prosi o odpowiedź listownie.

Józef Formański zawiadamia żonę z córeczką w Suchcicach, ziemi Piotrkowskiej, oraz jej rodzinę i rodziców Twardowskich z rodzeństwem w Sieradzu, ziemi Kaliskiej, iż zdrów, służy tam, gdzie dawniej. Nie martwcie się o mnie. Z Józefem Lebiszem korespondujemy; jest w Smoleńsku. Proszę o odpowiedź przez „Gazetę Polską" w Moskwie.

Józef Liwocha, syn Piotra, prosi ks. proboszcza parafii Miedzierza, gub. radomskiej, o zawiadomienie rodziny, ze wsi Królewiec, że pozostaje na dawnej posadzie. Od czasu wyjazdu z Warszawy, zamieszkał w Moskwie, ul. Troicka № 1 z żoną i dziećmi. Siostra jest na posadzie. Wszyscy są zdrowi, powodzi się nieźle. Na wysłane listy do Warszawy i na wieś, nie mają odpowiedzi. Proszą o wiadomość tą samą drogą o ich rodzinach.

Marya Kasprowicz z Kijowa w odpowiedzi na zapytanie Pauliny Możdżyńskiej w Kielcach donosi Jej, matce i rodzinie, że jest zdrowa, na dawnej posadzie. Tadeusz w Mińsku na posadzie doktora w szpitalu wojskowym, zdrów. Nic nam nie brak, prócz wiadomości od was. Mamusia i ciocia niech czekają od nas wiadomości; napiszcie, czy wam potrzeba pieniędzy.

Wojciecha i Janinę Samborskich w Lublinie, ul. Graniczna, dom własny, zawiadamia córka Walerya, że z Zosią i Alinką zdrowe i zabezpieczone. Jestem bardzo niespokojna o was i Helenkę. Dajcie znać przez gazetę.

Walentyna Sojczyńska zawiadamia rodzinę w Kielcach, że jest zdrowa i na starem miejscu. Lala z Żenkiem w Petersburgu Wiktor i Maniek w wojsku, wszyscy zdrowi. Jest niespokojna o zdrowie matki i prosi brata o odpowiedź. Co dzieje się z Celiną, majątek ich czy ocalał? P. Hajdowie z dziećmi i rodzina p. Łabęckiej z Ostrowca znajdują się [...] Rosyi, jest zdrowa. Dzieci wszystkie uczą się dobrze. Proszę o zawiadomienie p. Łabęckiej o tem. Listy wysyłamy, lecz odpowiedzi nie otrzymujemy. Za odpowiedź z góry serdeczne „Bóg zapłać". Juzówka 5.IX.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.